

**Wyrok z dnia 17 grudnia 2001 r.**

**I PKN 748/00**

Przewodniczący SSN Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Sędziowie SN:  
Katarzyna Gonera, Józef Iwulski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 17 grudnia 2001 r. sprawy z powództwa Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. przeciwko Stanisławowi K. o zapłatę, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu z dnia 13 czerwca 2000 r. [...]

- 1) o d d a ł kasację;
- 2) zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1000 zł (słownie: tysiąc) tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

**U z a s a d n i e**

Sąd Rejonowy dla Wrocławia Śródmieścia-Sąd Pracy wyrokiem z dnia 13 stycznia 2000 r. [...] zasądził od pozwanego Stanisława K. na rzecz powodowego Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego - Spółki z o.o. w W. kwotę 2.216,70 zł. z ustawowymi odsetkami od dnia 22 grudnia 1997 r., a dalej idące powództwo oddalił. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy powołał się na poniższe ustalenia faktyczne.

Pozwany Stanisław K. był u strony powodowej od dnia 15 grudnia 1994 r. na podstawie bezterminowej umowy o pracę i w wymiarze ½ etatu zatrudniony na stanowisku wydawcy paliw. W trakcie tego zatrudnienia pozwany wraz ze zmianami pracowników podpisywał kolejne umowy o współodpowiedzialności materialnej, ostatnią w dniu 1 marca 1997 r. W dniu 29 listopada 1997 r. komisja inwentaryzacyjna strony powodowej dokonała przy udziale współodpowiedzialnych pracowników spisu z natury powierzonych im towarów, który wykazał niedobór na kwotę 46.557,67 zł. Niedoborem tym obciążono w równych częściach 5 pracowników (po 20 %), w związku z czym w dniu 15 grudnia 1997 r. wręczono pozwanemu księgową notę na

kwotę 9.311,53 zł. Pozwany odmówił jej przyjęcia oświadczając na piśmie, że nie wie skąd się wziął niedobór, a na wezwanie strony powodowej odmówił także zapłacenia żądanej kwoty. W dniu 15 grudnia 1997 r. strona powodowa rozwiązała z pozwanym umowę o pracę w trybie art. 52 KP.

Na podstawie opinii biegłego z zakresu księgowości stwierdzono, iż prawidłowo wyliczona wielkość niedoboru na stacji paliw w W. przy ul. D. wynosi 44.334,12 zł., a więc po 8.866,82 zł. na każdego z pracowników. Na stacji paliw obsługiwanej przez powoda tankował wielokrotnie swój samochód bez uiszczenia należności prezes powodowej Spółki, łącznie na kwotę 1.474,20 zł. Niedobór powstał przede wszystkim w następstwie bałaganu w dokumentacji magazynowo-księgowej, niesporządzania protokołów ilości paliwa, zwłaszcza etyliny, która podczas powodzi w lipcu 1997 r. została na polecenie Andrzeja T. - kierownika stacji przepompowana do cysterny i beczek. Kierownik stacji przyznał, że wobec pracowników zobowiązał się do spłaty przypadającego na nich niedoboru, zwłaszcza, iż z tankowania bez uiszczenia należności korzystał także jego znajomy.

W tych okolicznościach Sąd Rejonowy uznał, że pozwany odpowiada jedynie w  $\frac{1}{4}$  przypadającej nań części niedoboru, a więc do kwoty 2.216,70 zł. W pozostałym zakresie do powstania szkody przyczyniła się strona powodowa. Pozwanego obciąża akceptowanie negatywnych zachowań kierownika stacji, której mienie powierzono mu z obowiązkiem zwrotu albo do wyliczenia się.

Apelacje, które od tego orzeczenia wniosły obie strony, oddalił Sąd Okręgowy- Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu wyrokiem z dnia 13 czerwca 2000 r. [...]. W uzasadnieniu tego wyroku, akceptującym ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji, a także ich prawną kwalifikację, Sąd Okręgowy stwierdził ponadto, że argument pozwanego o tolerowaniu działań kierownika stacji z obawy o zwolnienie z pracy nie jest równoznaczny z brakiem winy i stanowi jedynie częściowe usprawiedliwienie ponad trzyletniego zachowania polegającego na biernej akceptacji uszczuplania mienia pracodawcy i niepodjęciu żadnej próby jego aktywnej ochrony. Pozwanego nie ekskulpuje też fakt, że kierownik stacji sam prowadził jej dokumentację. Ponieważ jednak pozwany nie przyczyniał się w aktywny sposób do powstania niedoboru w mieniu pracodawcy, to jego odpowiedzialność słusznie została zredukowana do  $\frac{1}{4}$ . Sąd Okręgowy podkreślił też, że strona pozwana nie powinna pracowników stacji pozostawić samych sobie, to znaczy bez żadnego nadzoru ze strony pracodawcy i organów jego wewnętrznej kontroli. Dotyczy to zwłaszcza

wnikliwej kontroli rzetelności i bezwzględnej uczciwości osób zatrudnionych na kierowniczych stanowiskach. Główną odpowiedzialność w przedmiotowej sprawie ponosi właśnie kierownik stacji paliw, co wykluczało obciążenie pozwanego pełną odpowiedzialnością za przypadającą na niego część niedoboru.

Kasację od powyższego wyroku wniosła powodowa Spółka, zarzucając błędną wykładnię art. 124 i 125 KP oraz niezastosowanie art. 125 § 2 zdanie 1 KP, przy czym domagała się na tej podstawie zmiany zaskarżonego orzeczenia zgodnie z żądaniem pozwu, jak też zasądzenia kosztów procesu za trzy instancje według norm przepisanych. W uzasadnieniu kasacji podniesiono, że brak nadzoru i kontroli ze strony pracodawcy może być traktowany jako jego przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody tylko wtedy, gdy pracownik z braku doświadczenia lub innych obiektywnych okoliczności nie może sobie poradzić w pracy, a kontrola lub nadzór mogłyby mu pomóc w wywiązaniu się z przyjętych obowiązków (tak Sąd Najwyższy w motywach wyroku z dnia 9 czerwca 1983 r., IV PR 102/83, OSNC 1984 r. z. 1, poz. 11), przy czym żadna z tych przesłanek nie odnosi się do sytuacji pozwanego. Pozwany nie wykazał też żadnym dowodem, że związane z funkcjonowaniem stacji działania współodpowiedzialnych materialnie pracowników odbywały się poza jego wolą i wiedzą, jak również tego, aby pracodawca spowodował warunki, które uniemożliwiały zabezpieczenie powierzonego mienia, nawet w wyjątkowym okresie powodzi z lipca 1997 r.

Odpowiadając na kasację powodowej Spółki, pozwany wniosł o oddalenie skargi i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 1.000 zł. W uzasadnieniu odpowiedzi twierdzi się między innymi, że pozwany w dniu 10 sierpnia 2000 r. wpłacił spółce wraz z ustawowymi odsetkami zasądzoną od niego kwotę 2.216,70 zł.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja z braku usprawiedliwionych podstaw nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Najwyższy rozpoznaje bowiem sprawę w granicach kasacji, wyznaczonych zwłaszcza przez przytoczone podstawy kasacyjne oraz ich uzasadnienie, a z urzędu bierze pod rozagę jedynie nieważność postępowania (art. 393<sup>11</sup> w związku z art. 393<sup>3</sup> KPC w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2000 r.). Przedmiotowa kasacja nie powołuje zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego, a tylko w ten pośredni sposób można by kwestionować ustalenia faktyczne poczynione przez

Sąd pierwszej instancji i przejęte przez Sąd Okręgowy. Faktyczna podstawa zaskarżonego orzeczenia jest więc w postępowaniu kasacyjnym wiążąca i nie może być przedmiotem jakiegokolwiek polemiki.

Co prawda wnoszący kasację zarzucił błędną wykładnię art. 124 i 125 KP, ale nie wskazał, do jakich jednostek redakcyjnych tych przepisów odnoszą się zarzuty (szerszy kontekst kasacji sugeruje przy tym, że w grę wchodzi tylko niektóre z tych jednostek), na czym wspomniane błędy wykładni dokładnie polegały i jakie normy dadzą się poprawnie wyinterpretować z powołanych uregulowań Kodeksu pracy. Przytoczone zarzuty nie poddają się zatem kasacyjnej kontroli, więc pozostaje tylko zarzut niesłusznego niezastosowania art. 125 § 2 zdanie 1 KP. Przepis ten stanowi, że pracownicy ponoszący wspólną odpowiedzialność materialną odpowiadają w częściach określonych w umowie, wobec czego zarzut jego niezastosowania w okolicznościach niniejszej sprawy jest w gruncie rzeczy próbą twierdzenia, że okoliczności te nie usprawiedliwiają ograniczenia odpowiedzialności pozwanego do ¼ tej części. W świetle ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku jest to jednak pogląd gołosłowny, a oceny tej nie zmienia odwołanie się do jednego z licznych wyroków Sądu Najwyższego dotyczących pracowniczej odpowiedzialności materialnej. Chociaż teza tego orzeczenia została sformułowana przed dwudziestu laty, to - wbrew sugestiom wnoszącego kasację - nie tylko nie podważa, ale poniekąd wspiera stanowisko wyrażone w przedmiotowej sprawie przez Sąd drugiej instancji.

Otóż, w powołanym przez kasację wyroku z dnia 9 czerwca 1983 r. (IV PR 102/83) Sąd Najwyższy stwierdził, że brak kontroli lub nadzoru ze strony pracodawcy tylko wtedy stanowi jego przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody, gdy pracownik nie może sobie bez takiego wsparcia poradzić w pracy z braku doświadczenia lub z innych obiektywnych przyczyn. Do takich właśnie obiektywnych przyczyn należy, zwłaszcza w gospodarce rynkowej i w razie występowania w niej głębokiej nierównowagi pomiędzy podażą siły roboczej i popytem na nią, konieczność pracy w warunkach podporządkowania nierzetelnemu i nieuczciwemu kierownictwu osób zarządzających przedsiębiorstwem pracodawcy. Zły dobór kadry kierowniczej, jak też późniejsze pozostawienie jej poza wszelką kontrolą lub nadzorem, rodzi u pracowników wykonawczych konflikt pomiędzy lojalną dbałością o dobro pracodawcy, a obawą o utratę miejsca pracy. Jeżeli skutkiem tego konfliktu jest bierność pracownika prowadząca do tolerowania strat dotyczących przedsiębiorstwa, to brak lub nieefektywność systemu jego wewnętrznej kontroli

mogą być kwalifikowane jako przyczynienie się pracodawcy do powstania lub zwiększenia straty. Co się zaś tyczy mienia powierzonego z obowiązkiem zwrotu albo do wyliczenia się, to pozostawienie pracownika „sam na sam” z nierzetelnymi i nieuczciwymi przełożonymi powinno być oceniane jako niezapewnienie przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia (art. 124 § 3 KP).

Z powyższych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393<sup>12</sup> KPC orzekł jak w sentencji, przy czym o kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 KPC.

=====